Dodatek do № 50 (Gwiazdkowego) Tygodnia.

Stowarzyszenie Rolnicze gub. Piotrkowskiej

PRZYJMUJE ***zamówienia*** na: 1) ***Maszyny*** i narzędzia rolnicze oraz artykuły techniczne (smary, pasy etc.),—2) ***Nawozy*** sztuczne.

PROSI: o przesłanie do Zarządu ***spisu przedmiotów potrzebnych*** każdemu z Ziemian w zimowym sezonie, co da możność Zarządowi porobienia zawczasu, więc tanio, zamówień u producentów. (0—6)

Migdały, Rodzynki, Śliwki francuzkie, Wanilja, Daktyle, Figi, Prunelki, Malaga, Marmolada, Jabłka tyrolskie, Pierniki z trzech firm Warszawskich, a także Homary, Sardynki, najrozmaitsze Marynaty z Ryb, Pasztety Strasburskie i na funty, Sery krajowe i zagraniczne, Wędliny Litewskie i t. p.

jako świeżo otrzymane

poleca

Handel Win i Towarów Kolonjalnych

B. LISSOWSKIEGO

tamże, doskonałe Wina Węgierskie, Francuzkie, Reńskie, Hiszpańskie, Krymskie, Koniaki, Rumy i Likiery. (3—2)

W dniu 18 b. m., t. j. w przeddzień szóstej rocznicy zgonu

ś. p. Józefy z Radwanów Cholewickiej,

odprawioną będzie o godz. 9½ rano w kościele po-Bernardyńskim msza św. za spokój jej duszy. O powyższem rodzina zmarłej zawiadamia przyjaciół i znajomych.

Do Ziemian Gubernii Piotrkowskiej.

Do dzisiejszego „Tygodnia“ dołączam dla członków Stowarzyszenia Rolniczego *kwestyjonaryjusz*, w którym raczy każdy z Panów wypisać w odpowiednich rubrykach: co dla swego gospodarstwa potrzebować będzie w pierwszej połowie 1901 roku; gdzie się w te potrzeby dotychczas zaopatrywał; po jakiej cenie dotychczas za takowe płacił; po jakiej cenie dotychczasowi dostawcy obecnie zaofiarowują.

Kwestyjonaryjusz obejmuje najpotrzebniejsze przedmioty, jako to: sztuczne nawozy, nasiona traw, koniczyn, zbóż, okopowych, sól, makuchy, otręby, smary, żelazo, węgiel, koks, nakoniec dział narzędzi i machin rolniczych. Ponieważ tylko członkom Stowarzyszenia Rolniczego rozsyłam kwestyjonaryjusze, a w interesie tychże stowarzyszonych leży, aby Zarząd jak największe poczynił zakupy — bo ze zwiększeniem się ilości zakupu towarów zniża się ich cena—przeto przesyłam każdemu z Panów po *dwa* kwestyjonaryjusze, z prośbą, abyście Panowie na jednym pomieścili to, czego *sami* potrzebujecie, na drugim wskazali przypuszczalne potrzeby *sąsiadujących* z Wami *włościan*. O tych ostatnich zapominać nie powinniśmy. Obowiązkiem naszym, właścicieli większych posiadłości, nietylko świecić przykładem racyjonalnego prowadzenia własnych gospodarstw, ale, korzystając z zainteresowania się włościan—popartego nietylko przykładem ale i namową—dać im także towar dobry i tani. Spełnimy przez to podwójny czyn dobry: podniesiemy kulturę krajową tam, gdzie ona najniżej stoi i zbogacimy się, wywołując z ukrycia potężny zastęp odbiorców, co spowoduje jeszcze większą zniżkę cen przedmiotów Wam potrzebnych.

Każdy z Panów, otrzymując od nas to, co mu jest potrzebne, otrzyma i to, co dla włościan zapotrzebuje; rozdział pomiędzy takowymi nie przyniesie wiele pracy, a wynagrodzony stokrotnie będzie przeświadczeniem spełnienia prawdziwie czynu obywatelskiego. Czynem doniosłym tylko wtedy będzie, jeżeli Panowie *wszyscy* kwestyjonaryjusz wypełnicie i następnie swe potrzeby za pośrednictwem naszem zaspakajać będziecie.

Jeżeli wkrótce zwrócicie mi Panowie wypełnione kwestyjonaryjusze, dacie dowód, że przyznajecie doniosłość pracy zbiorowej, pracy społecznej, że pojmujecie zasady, jakiemi kierować się musi Zarząd Stowarzyszenia przez Was wybrany. W przeciwnym razie postawicie ów Zarząd w położeniu bez wyjścia. Bo postawcie się Panowie na mojem miejscu: o tyle mi wolno zakupywać o ile jestem pewien, że Wam Panowie towar zakupiony sprzedać mogę, *a co i ile mam nabyć, gdy nie wiem, co i ile Wam potrzeba?*

Kupować na ryzyko nie mogę, bo na to pieniędzy nie mamy; mogę wreszcie ze znaczną ilością zakupionego towaru pozostać bez nabywcy, tembardziej, że już widzę działalność dotychczasowych Waszych dostawców, ustnie i listownie nawołujących Was, abyście czemprędzej, natychmiast obstalunki w ich ręce składali i straszących Was niedostarczeniem towarów na termin!.. Jest to zwykły manewr ajentów, czujących, że im się wymknąć mogą odbiorcy; chcą oni oczywiście skorzystać z chwilowej niemocy Zarządu Stowarzyszenia. A jednak możemy stać się potęgą i potęgę tę na Waszą korzyść wyzyskać, gdy nie dacie się obałamucić, gdy uwierzycie, że znając Wasze z góry określone potrzeby, Zarząd Stowarzyszenia dać Wam Panowie może towar z najpierwszych źródeł, najlepszy, na termin wysłany i najtańszy.

W kwestyjonaryjuszu znajdziecie Panowie pytanie: które z pism rolniczych chcecie zaprenumerować. Mamy ich tak niewiele, tak starannie, z takim zaparciem się swego interesu prowadzonych! Policzcie się Panowie, a przekonacie się, jaka jest Was ogromna liczba; zajrzyjcie następnie do listy redakcyjnej prenumeratorów, a przestraszycie się widokiem jak mała garstka jest nas na tej liście. A czyż nie ciekawe są wieści o cenach zbóż, koniczyn, etc., tak szczegółowo z krajowych i zagranicznych rynków podawane przez „Okólnik Rolniczo-Handlowy?“ czy nie ciekawe artykuły ekonomiczno-społeczne, stale przezeń drukowane? I to wszystko za 1 rubla kwartalnie. Czy nie ciekawy jest ten gruby zeszyt „GazetyRolniczej“, pełen kwestyj teoretycznych i praktycznych, z rolnictwem związek mających? Czy nie ciekawe są te sprawozdania z prac wszystkich Stowarzyszeń Rolniczych, (które, z chlubą powiedzieć możemy, już cały kraj nasz pokryły) tak skrzętnie przez „Gaz. Rol.“ zbierane? Wszakże na prace drugich, nam pokrewnej, i my dużo nauczyć się możemy, a to wszystko za 2 rb. 50 kop. na kwartał.

Zaofiarujcie raz te kilka rubli, a jestem pewien, że więcej Was Panowie nie będę potrzebował zachęcać, bo sami wczytawszy się, ocenicie tę pracę bez zysków (a tak płodną dla nas) pism naszych rolniczych; przyznacie, że chociaż za papier i druk im się coś należy i—ze słowami „Bóg zapłać za waszą obywatelską pracę“ nadal z zapisami wprost do redakcyi pism owych sami pospieszycie.

Uzyskałem znakomite ustępstwo, na tomach już wyszłych z druku „Encyklopedyi Rolniczej“, z rozpłatą na rok cały. Ci Panowie, którzy upoważnili mnie już do zakupienia tego dzieła pomnikowego, mogą je odebrać w biurze Zarządu Stowarzyszenia; inni niech się spieszą z zamówieniem, aby wobec ustępstwa redakcyi i łatwych warunków wypłaty, nie zostały rozebrane egzemplarze zapasowe; spóźniający się sami sobie winę przypiszą. A wszakże to dzieło powinno być w każdym naszym dworku; wszakże to cała biblijoteka wiedzy rolniczej, której wykształconemu rolnikowi pomijać nie wolno.

Dyrektor Stowarzysz. Rolniczego

Władysław Bogusławski.

O sadach handlowych.

(Odczyt p. *Julijusza Bagniewskiego* na Ogólnem Zebraniu Piotrkowskiego Stowarzyszenia Rolniczego w dniu 29 listopada).

II.

Jak wielkie znaczenie dla naszego sadownictwa ma węgierka, wiedzą Szanowni Panowie. Urodzaj jej stanowi o wysokości czynszu dzierżawnego większości naszych sadów.

Dotychczasowi dzierżawcy sadów, cenią ją bardzo, węgierka jest zawsze chętnie nabywana na targach, nadaje się przytem na wszelkiego rodzaju przeroby, które znalazłyby łatwo drogę zbytu na północy, gdzie węgierka nie rośnie.

W niektórych okolicach sady węgierkowe rozszerzyły się, przynosząc spore dochody. Jednakże, jak bardzo podnieść można nasze sady węgierkowe zakładając je nietylko z odrostków korzeni, będących plagą naszych śliwników a niedających nigdy dobrych drzewek. Odrostki te, jako posiadające mało korzeni, rosną słabo i za młodu przynoszą owoc drobny. Chcąc założyć dobry śliwnik należy zakładać go z drzewek węgierkowych szczepionych.

Drzewka takie rosną silnie, a samo szczepienie działa skutecznie na rozwój drzewka i jednostajne, obfite owocowanie. Szczepiąc węgierki wybieramy na matkę, bądź zwykłą węgierkę, bądź jej niektóre odmiany, odznaczające się wielkiemi owocami, wczesnym dojrzewaniem lub wielką urodzajnością.

Węgierka ma wielką łatwość utrzymywania nabytych przymiotów: niech naprzykład rośnie w ziemi odpowiedniej, a zarazem przez kilkadziesiąt lat staraniem otoczona—w kilku już pokoleniach zobaczymy ustalające się cechy, dobremi warunkami powodowane. Zawdzięczając tej łatwości, posiadamy kilka odmian węgierki. Dla nas najważniejszemi są:

Bühlerska—jest to piękna wczesna węgierka, wyrasta owoc ładnie, jest przytem urodzajną.

Eslingerska—owoc mniejszy od poprzedniej ale wcześniejszy; jest to jej wielką zaletą.

Włoska węgierka—odmiana ta już dawno jest w kraju rozszerzoną. Owoc ma wielki słodki, rodzi wybornie w ziemiach suchszych, gliniastych.

Sady węgierkowe zakładać należy w ziemiach żyznych bardzo, wilgotnych. Najodpowiedniejsze będą ziemie napływowe, nad brzegami rzek położone; węgierka bowiem, jedyna z drzew owocowych, może znieść wylewy wody. Sadzić ją przeto można na zalewnych łąkach, pastwiskach, podnosząc tym sposobem ich dochodność. Śliwniki zakłada się stosunkowo gęsto; odległość drzewa od drzewa 5—6 łokci jest najodpowiedniejszą, bo wtedy drzewa osłaniają się i coroczny dobry urodzaj jest pewniejszym.

Mówiąc o sadach młodych, nasuwa się pytanie, co robić, chcąc sady już założone poprawić lub choćby podnieść ich urodzajność. Odpowiedzieć na te pytania postaram się w kilku słowach.

Stare sady nasze cierpią przeważnie od zbytecznego zagęszczenia; cień niedozwala rozwinąć się owocowi. Da się to poprawić usuwając drzewa zagęsto stojące, zaczynając od drzew dzikich, które częstokroć w sadach się rozrosłszy, odbierają pokarm drzewom owocowym. Usuwamy następnie drzewa przynoszące owoce złe i chore, o ile te stoją zagęsto. Przerzedziwszy sad należycie, to jest tak, aby drzewa nie były zupełnie splątane gałęziami, które tylko dostawać do siebie mogą, oczyszczamy drzewa pozostałe, usuwając gałęzie niepotrzebne, cho-

re, lub, jak się to często zdarza, przeszkadzające prawidłowemu rozrostowi drzewa.

Sad przerzedzony, porośnie silniej, wytworzy nowe pąki owocowe i zapłaci z procentem za usunięte stare lub chore drzewa.

Sad składający się z drzew starszych, silnie i zdrowo rosnących, lecz przynoszących złe, niejadalne owoce, można przeszczepiać. Przeszczepienie z niewielkim nakładem da się przeprowadzić razem z odmłodzeniem drzewa. Najpraktyczniej jest poskracać gałęzie przeszczepiając je; wilki, które wyrosną na wiosnę w części tylko usunąć, zostawiając najsilniejsze, które przeszczepiemy w roku następnym; tym sposobem otrzymamy drzewa zdrowe, mogące przynosić owoce w niedługim czasie. Ważną czynnością w kulturze sadowniczej jest utrzymywanie czyste ziemi. Właściciel sadu powinien wszelkiemi sposobami starać się niszczyć darń, bardzo szkodliwie na wzrost i owocowanie drzew oddziaływającą.

Sady, których ziemia jest bardzo jałową, wymagają ustawicznego ulepszania. Nawozy bydlęce za drogie są dla rolnika, aby je chciał dawać do sadów, zastąpić je można siewami łubinu i dodawaniem nawozów mineralnych, kwas fosforny zawierających. Nawożenie sadów w ziemiach bogatych nie jest tak koniecznem; drzewo bowiem rozciągając głęboko swe silne korzenie, łatwo znajdzie pokarm.

Częstokroć nieurodzajność sadów powoduje zbyt głębokie sadzenie drzewek; jest to zło często bardzo spotykane, ale dające się zmniej szyć odkopywaniem ziemi na około pnia i usuwaniem jej na miejsca między rzędami.

O zyskach, jakie zapewnia dobrze zagospodarowany sad, nie potrzebuję przypominać, gdyż każdy z Szanownych Panów ma o nich wyobrażenie. W tym roku pomimo wielkiego urodzaju, płacić trzeba za pud owoców dobrych gatunków około 2—3 rubli. Jeżeli przyjmiemy średni urodzaj drzewa dorosłego na jakie 100 funtów, to stanowi przeszło 4 ruble z 1 drzewa. Morga więc mająca, 100 drzew owocujących, przynieść winna około 400 rubli.

Dlaczego sadownictwo, pomimo zyskowności, nie rozwinęło się dotąd, trudno mi odpowiedzieć; sąsiedzi bowiem nasi, z zachodu i wschodu, posiadają zyskowne sady handlowe, z których czerpią dochody niemałe. Nie tłomaczy nas więc ostrość klimatu, gdyż na wschodzie sady w gorszych klimatycznie rozwijają się warunkach. Jedynie można nas usprawiedliwić brakiem przedsiębiorczości i znajomości sadownictwa. Kończąc, czułbym się bardzo szczęśliwym, gdyby słowa moje nasunęły któremu z Szanownych Panów myśl założenia większego sadu handlowego.

O narzędziach rolniczych.

(Odczyt inżyniera *Wł. Bogusławskiego*, na ogólnem posiedzeniu piotrkowskiego Stowarzyszenia Rolniczego w dniu 29 listopada).

Wstęp.

Przed paru tygodniami, w 2-ch artykułach pomieszczonych w „Tygodniu“, starałem się wykazać konieczność doprowadzenia naszych maszyn i narzędzi do porządku przez pewne ujednostajnienie, przez odpowiedni do miejscowych warunków wybór pewnych typów, a także zorganizowanie wytrawnych monterów i — jako konsenkwencyi powyższego — wywołać przez to wzrost krajowych warsztatów. Przedmiot to nader ważny. Jestem też pewien, że Sz. Panowie zgodzą się ze mną, iż wart on jest abyśmy wszyscy dziś tu zebrani zajęli się nim i wspólnemi siłami do dodatnich rezultatów doszli.

Wobec spadku cen zboża potrzeba podnieść wydajność ziemi, a jednym z ważniejszych czynników wspomagawczych do tego, jest odpowiednia mechaniczna jej uprawa; podrożenie a nawet brak kompletny robotnika zmusza do jaknajekonomiczniejszego użycia rąk ludzkich. Jedno i drugie spełnić może odpowiednio wybrana maszyna. Z drugiej strony pamiętać powinniśmy, że i najlepsza ale w nieporządku utrzymywana, wadliwie naprawiana maszyna, nie korzyść ale straty przynieść może. Tak więc każda maszyna czy narzędzie rolnicze powinny nietylko dobrze spełniać swe zadanie, nietylko zastąpić jaknajwiększą ilość rąk roboczych, ale i wartość pieniężna ich pracy, wykonanej przez cały czas ich działania, powinna równać się wartości tejże pracy ręcznej lub innym sposobem poprzednio wykonywanej, wartości samej maszyny, jej remontu, dać procentową od włożonego kapitału nadwyżkę jako zysk, jako wynagrodzenie za ryzyko przy wyłożeniu kapitału. Rolnik więc starać się powinien nietylko o jakość ale i o najwyższą wartość pieniężną pracy za cały czas działania maszyny.

Rozpatrzmy się w czynnikach, składających się na wielkość wartości pieniężnej pracy maszyny. 1-o) Zawisła jest od ilości czasu w jakim pracować będzie, 2-o) od kosztu remontu podczas trwania maszyny i 3-o) od tego, czy produkcyjność maszyny nie jest o wiele większą od samej pracy, jaką do spełnienia dać mamy. Co do tego trzeciego punktu najczęściej grzeszymy.

Weźmy naprzykład młocarnię parową. Kupując takową ponosimy znaczny wydatek 4 do 5000 rub.; przyjmując 15 lat jej służby, wypadnie rocznie zamortyzować przeszło 300 rb., procent zaś od kapitału włożonego wyniesie około 400 rb. j. t. razem 700 rocznie; przyjmując że obciążymy korzec wymłóconego ziarna maximalną cyfrą 10 kop., to na pokrycie amortyzacyi i procentu wypadnie wymłócić 7000 kor. w jednorocznym sezonie młocki, o ile nabywca nie zapewni sobie takiej ilości rocznego omłotu i zadowolni się omłotem połowy tej sumy t. j. 3500 kor. (co stanowi nieraz omłot całej krescencyi zbóż ozimych większego nawet gospodarstwa) to w takim razie koszt amortyzacyi i procentu od kapitału obciąży korzec zboża 20 kop., a gdy dołączy się do tego nieumiejętne obchodzenie z maszyną, zły remont (co wpłynie na skrócenie czasu służby maszyny) to koszt ten podniesie się do 25 kop. i wyżej. Tak więc najlepsza maszyna, która stanowi niejako symbol postępowego gospodarstwa w rezultacie przyniesie stratę nieraz bardzo znaczną. Ponieważ wybór odpowiedniej siły maszyny zależy wyłącznie od indywidualnych zdolności nabywcy i na to żadnych podstawowych zasad znaleźć nie można, dlatego punkt ten trzeci pozostawiam bez rozbioru. Zatrzymam się więc tylko na pierwszym punkcie, charekteryzującym warunki długowieczności maszyny i na drugim, jak zorganizować pomoc techniczną, któraby nietylko dobrze i tanio narzędzia nasze reparowała, ale i stale baczne oko na nie miała.

Długowieczność maszyny nietylko jest zależną od jej doskonałej mechanicznej budowy, ale więcej jeszcze od warunków, w jakich pracować ona będzie. Że tak jest, najjaskrawszy mieliśmy dowód tu, w Piotrkowie: doskonale zbudowane, gdzieindziej znakomite usługi oddające samochody, na naszej szosie pierwszej próby nie wytrzymały. Z podobnemi faktami napotykamy się na każdym kroku w naszych folwarkach. Nie fabrykant więc powinien wyrokować o doskonałości maszyny, nie składnik reklamą nas hypnotyzować, ale my sami świadomi warunków, w jakich żyjemy, i potrzeb naszych—powinniśmy wskazywać kierunek drogi, po której technik iść powinien, aby potrzebom naszym zadosyć uczynił. A jakże rzadko słyszymy głos rolników w tej kwestyi!..

Na ileż strat naraża nas ta bierność nasza, ta powolność, to poddawanie się woli fabrykantów, świadomie nieraz nieodpowiednie maszyny nam zaofiarowujących... Jako przykład posłużyć to mogą, na nieszczęście coraz więcej rozpowszechniające się w kraju naszym, lokomobile naftowe. W innem miejscu będę miał zaszczyt zapoznać Szanownych Panów z ich bardzo skromnemi dobremi zaletami i z daleko większemi brakami, które kompletnie czynią je nieodpowiednemi do wprowadzenia w ruch młocarń. Prawda, że wina leży i tu po naszej stronie: tkwi ona w nieznajomości mechaniki, w dotychczasowym braku łączności, który niepozwalał na rozgłos dobrych a zdyskredytowanie złych narzędzi. Obecnie jesteśmy w szczęśliwszych warunkach; korzystajmy więc z nich. Uczmy się jeden drugiego poznawać dobrze; fałszywy krok zrobiony przez jednego, niech będzie przestrogą dla ogółu, a dla poszkodowanego chociaż tą osłodą, że ustrzegł innych od złego. Tak więc, korzystając z tych zebrań naszych, wspólnemi siłami wypróbujmy wszystkie maszyny, których dotychczas używaliśmy i zdecydujmy, które dla nas są najodpowiedniejsze, a więc których i nadal używać będziemy. Tu, Szanowni Panowie, przebaczcie mi za otwartość, z jaką się ośmielę odezwać, ale niech ona będzie dowodem tego szacunku, jaki dla Was żywię i tej miłości dla naszej młodej instytucyi, dla stowarzyszenia, którą wszyscy żywić powinniśmy, a która powinna dla dobra tej instytucyi—a więc dla dobra naszego—prawdę nie osłanianą względami etykiety wypowiadać. Oto, Szanowni Panowie, aby dyskutować o pewnym przedmiocie potrzeba naprzód ten przedmiot poznać. Aby sprawdzać, czy prelegent Was po manowcach nie wiedzie, aby módz i jego bezwiedne błądzenia na drogę właściwą naprowadzić, musicie Panowie naprzód z tym przedmiotem się zapoznać i sami o nim przeczytać. Wtedy dyskusyja wszelka na następnych naszych zebraniach o pewnym dziale maszyn będzie płodną; wtedy, krytykując moje poglądy, robiąc zarzuty jednej, a przyznając zalety drugiej maszynie, będziecie to robili na zasadzie już przetrawionej w domu myśli. I wtedy to dopiero nastąpi takie starcie uświadomionych zdań, że z niego wyłoni się prawda, której się nadal trzymać będziemy.

Spełnienie mojego projektu, trudu sprawić Panom nie powinno: na każdym posiedzeniu naszem zapowiem, o jakiem dziale na następnem posiedzeniu mówić będę; będziecie więc Panowie mieli miesiąc czasu na zaznajomienie się z tym działem. Podręcznika długo szukać nie potrzeba: mamy napisanych znakomicie przez p. St. Wrońskiego w „Encyklopedyi Rolniczej“ kilka traktatów treści obecnie nas zajmującej jako to: „Machiny i narzędzia rolnicze“, „Młocarnie“, „Pług“ i inne. Trzymając się wątka myśli autora, dam możność Szanownym Panom z tą treścią się zaznajomić, aby, jak powiedziałem wyżej, nie jałowe, ale owocne dysputy wywołać.

Zawadziwszy o „Encyklopedyję Rolniczą“, nie mogę się powstrzymać od rady, płynącej z serca: kupcie ją Panowie wszyscy. Tyle w niej znakomitych rozpraw, tak dobrze, tak dla nas napisanych, że jeżeli chociaż ona jedna znajdzie się w każdym naszym dworku, jeżeli wszystek czas wolny poświęcimy na wczytywanie się w jej artykuły, to z pewnością nauczymy się wspólnie pracować i będziemy mogli wtedy powiedzieć sobie, że zagon nasz ojczysty, tak zachwiany obecnie w naszym ręku, został dla nas uratowany! Dzieło to drogie, wyszło go 9 tomów: gdybyście jednak Panowie uważali myśl mą za dobrą i z pośrednictwa mego korzystać chcieli, gdybyście zażądali większej ilości egzemplarzy — to potraktowałbym z redakcyją i jestem pewien, że ustępstwo na cenie i ustępstwo w rozpłacie uzyskam. (dok. nast.)

500-ne przedstawienie „Halki“.

Jeden z naszych młodych współpracowników, będący na jubileuszu „Halki“, tak nam w prywatnym liście otrzymane wrażenie opisuje:

„Pojechałem do Warszawy z gorącem pragnieniem pójścia na „Halkę“, ale bez nadziei dostania biletu, i oto—szczęśliwym zbiegiem okoliczności — o godz. 1-ej w niedzielę przez jednego z kolegów z uniwersytetu dostaję miejsce i to na 3-m piętrze, wprost sceny, w 2-im rzędzie—miejsce wyjątkowe, uprzywilejowane, a jak na ten raz wprost bezcenne! Z uderzeniem godziny 3, wchodzę do teatru. Widownia kipi poprostu, taki tłok; większość widzów w galowych strojach: fraki, mundury, jasne tualety pań. Podnosi się kurtyna; cicho jak makiem posiał; na scenie samotny biust Moniuszki wśród zieleni. Nagle odzywa się orkiestra i przy jej dźwiękach wysuwają się grupy: magnaterya polska, szlachta-karmazyni, szlachta-zaściankowa, wieśniacy, ubodzy, a dalej cherubinkowie, wróżki i cyganie. Każda grupa wchodzi inną stroną, przy różnych, to skocznych, to smętnych tonach orkiestry; każda jednak z chwilą ujrzenia Moniuszki poważnieje, oddaje pokłon i przesuwając się koło biustu, składa hołd, rzucając palmy. Grupy ustawiwszy się, przedstawiają cudowny widok... Nagle wysuwa się para góralska—to Halka i Jontek. Na ich widok robi się ruch wśród tłumu i artyści rozpoczynają śpiew, kantatę z „Verbum Nobile“, a z góry kapie zieleń za Moniuszkę... Ledwo Kantata przebrzmiała, zrywa się taki hurgan oklasków bez końca i bez końca, taka powódź kwiatów sypie się na scenę, do stóp Moniuszki, że w jednej chwili tworzy się poprostu wał kwiecia wokrąg jasnym, białym promieniem oświetlonego mistrza... Chór zmuszony jest powtórzyć Kantatę. Zapał bez miary; mnie dotąd ręce tak bolą, że ledwie pisać mogę.

Ale oto i sama opera: dekoracyje i wystawa wspaniałe. Ot naprzykład pierwszy akt: wielka sala, trzy stoły w podkowę, wino płynie, szlachta huczy; przez wielkie podwoje widać drugą salę, gdzie młódź tańczy poloneza. Taniec rozwija się po pokojach, defiluje przed nami, kręcąc się wśród stołów weselnych.

A tu i mazur w 12 par. Tu znowu szał ogarnia wszystkich; ale bo też takiego mazura nigdzie się nie widzi i nie słyszy!.. Albo tańce góralskie: ze 20 górali i tyleż góralek! I tak od 3-ej do 7-ej słuch i wzrok pozostają wciąż w zachwycie. Gdybym tak mógł opowiedzieć to, co wówczas czułem! Jeszcze jedna śliczna chwila: oto do loży, gdzie siedzi pani Rostkowska wnoszą olbrzymi bukiet. Jak to młódź zoczy, jak huknie brawo! Loże i krzesła zgłupiały w pierwszej chwili, ale spostrzegłszy, co się święci łączą się z nami i brawo grzmi w całym teatrze—wszystkie twarze zwrócone ku Rostkowskiej—w lożach wszyscy stoją—z galeryi nawpół wiszą—a „pierwsza Halka“ stoi zapłakana, ale widać, że jej się dusza raduje!

Nie! co tu pisać!.. To się ani opisać, ani wypowiedzieć nie da. Trzeba to widzieć, żeby odczuć!.. Cześć Mistrzowi, którego utwory tak entuzyjazmują słuchaczów!“

Kronika Piotrkowska.

— W środę, 5 grudnia, w dzień urodzin i imienin Jego Cesarskiej Wysokości Następcy Tronu i Wielkiego Księcia Michała Aleksandrowicza, w prawosławnym soborze i świątyniach innych wyznań, jak również w synagodze żydowskiej odprawione były dziękczynne modły. Miasto od rana ozdobione byo flagami, a wieczorem zajaśniała iluminacyja.

— **Na odbudowę wieży Jasnogórskiej** złożyli: Wacław Barczyński, Józef Brodowski, Wincenty Prus—po rub. 1; Anna Krasul, Julija Barczyńska, Edward Zambrowicz, Teodor Sapiński—po kop. 50; Anna Wizner kop. 10; J. S. rb. 1 = razem rub. 6 kop. 10. Łącznie z poprzedniemi **rb. 462 kop. 99½.**

— **Teatr amatorski.** Dnia 7 b. m. w sali miejscowego teatru odbyło się przedstawienie amatorskie z najsympatyczniejszym celem, opłacenia wpisów za uczniów gimnazyjalnych. Szanowni amatorowie dali wesołą komedyjkę Świderskiego *„Jesienią“* i *„Okrężne“*, ulubioną i zawsze wdzięczną dla amatorów sztukę Korzeniowskiego. To też sala wypełniła się po brzegi. Doskonała gra, szczególniej amatorek w rolach Tekli i Klary, oraz amatorów w rolach Szambelana w Okrężnem oraz Rolnickiego i Kleofasa w „Jesienią“ wyszły już, jakby wykonane przez uzdolnionych i wytrawnych artystów. Dziarski mazur udał się świetnie i amatorowie, na natarczywe naleganie publiczności, aż 4 razy go powtarzali. Całość przedstawienia robiła bardzo miłe wrażenie, a ci co na piątkowe przedstawienie biletu nie dostali, będą sobie mogli powetować tę stratę w sobotę. W przedstawieniu przyjęły udział panie: Bogusławska, Chądzyńska, Dąbrowska, Dziemianowiczówna, Grabowska, Kramkowska, J. i R. Maszatowskie, J. Rudnicka, Słomińska, Szabelska, J. Szwedowska, oraz panowie: Budkiewicz, Cedrowski, Izdebski, Jachimowicz, Lesser, Karyś, Nakonieczny, Musiałkowski, Pawłowski, Patzek, Starosielec, Stachurski, Sulimierski, Wardziński, Wodzyński i Zielenkiewicz.

— **Msza uczniowska.** Uczniowie ze szkół miejskich elementarnych nie chodzili dotąd gromadnie do kościoła; uczniowie zaś szkół niedzielnych, handlowej i rzemieślniczej, zupełnie na Mszy ś-tej bywać nie mogli. Obecnie, z inicyjatywy prefekta swego ks. Szabelskiego, mogą słuchać wspólnie specyjalnego dla nich nabożeństwa oraz nauki. Pieśni nabożne, śpiewane unisono przez setki młodocianych głosów, nader miłe i podniosłe robią wrażenie. Nabożeństwa te odbywają się w każde święto o godz. 8½ rano, u Bernardynów.

— **Odczyt.** Pan Karol Hoffman, współpracownik nasz, założyciel bezpłatnej czytelni w Radomiu i znany w tym kierunku prelegent, d. 16 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali tutejszego Towarzystwa Dobroczynności wygłosi na rzecz tegoż Towarzystwa odczyt swój, zatytułowany *„Książka i Czytanie“*. Nietylko cel odczytu, ale treść jego i powodzenie, jakiem się cieszył w Warszawie i w innych miastach, wpłynie zapewne na zapełnienie sali.

— **Ważne dla gospodyń.** W dniu wilii wszelkie sklepy z towarami kolinjalnemi, w których odbywa się sprzedaż trunków, zostaną z rozporządzenia władzy zamknięte o godzinie 5 po południu.

— **W Zawierciu,** dnia 8 b. m., zebrani na pożegnaniu p. Wł. Kistelskiego przyjaciele, złożyli zbiorowo pewną kwotę, z której, po opłaceniu przez nich wpisu za II półrocze za jednego z niezamożnych uczniów tutejszego gimnazyjum, pozostałe rb. 4 nadesłali do naszej Redakcyi „dla wstydzącej się żebrać“.

— **„Od wdowy“** otrzymaliśmy „na gwiazdkę dla ubogich“ rb. 3.

— **Konie** bez dozoru zostawione z furmankami na ulicy, mogą być często przyczyną wypadku. Szczególniej na widok liczniejszego zbiorowiska ludzi, np. pogrzebu—strachają się one i, jak się dowiadujemy, w tych dniach o mało nie przejechały kilku osób. Zwracamy na to uwagę stójkowych.

— **Zmiany w duchowieństwie.** Zakonnik klasztoru Paulinów w Częstochowie, ks. Mikołaj Papiewski, zatwierdzony został prokuratorem tegoż klasztoru. Wikaryjusz przy klasztorze w Leśniewie w parafii Żarki, ks. Szymon Skórczyński, przeniesiony został do parafii Koziegłowy w pow. będzińskim. Nadetatowy wikaryjusz parafii Czeladź w pow. będzińskim, ks. Bolesław Pieńkowski mianowany został etatowym wikaryjuszem tejże parafii.

— **Zmiany służbowe.** P. o. inspektora podatkowego gazenpolskiego rewiru w gub. kurlandzkiej, radca honorowy Percew mianowany został inspektorem podatkowym rawsko-brzezińskiego rewiru, na miejsce radcy honorowego Ligskiego, który przeniesiony został do rewiru łasko-łódzkiego.

— **Polowanie i strzałowe.** Dnia 11 grudnia odbyło się polowanie w Kamocinku u p. Stanisława Grzegorzewskiego. Siedmiu myśliwych zabiło 62 zajęcy i 6 kuropatw. Królem polowania był pan Kazimierz Nencki. Zebrane *rb. 7 kop. 20* strzałowego złożono w Redakcyi na wpisy dla niezamożnych uczniów.

— **Poszukiwanie węgla.** Właściciel majątku donacyjnego „Łęczno“, p. Połujektow, na ziemiach wchodzącego w skład majątku folwarku Barkowice, natrafił na ślady węgla kamiennego. Wobec tego, pan P. rozpoczął ogólne poszukiwania węgla na całym obszarze majątku.

— **Uboga droga żelazna...** W Częstochowie władza miejscowa, z uwagi na bezpieczeństwo ogółu, zaproponowała zarządowi kolei warsz.-wiedeń., aby łączący 1-ą aleję z drugą most kolejowy drewniany, jako nie odpowiedni z wielu przyczyn dla kołowego ruchu, i dla przechodniów, zamieniony został na więcej trwały, a mianowicie żelazny. Otóż zarząd kolei, na tę propozycyję władzy, dał odpowiedź odmowną!.. Tak zawsze z ubogą koleją warsz.-wiedeńską.

— **Nowe straże ogniowe.** W osadach Tuszyn i Konstantynów, w powiecie łódzkim, organizują się straże ogniowe ochotnicze.

— **Podatek od psów.** Miasta Łask i Pabijanice czynią starania o zaprowadzenie u siebie podatku od psów.

— **Szkoła rolnicza.** Minister rolnictwa i dóbr państwowych, według doniesienia dzienników żydowskich, pozwolił mieszkańcowi Warszawy J. Bersonowi otworzyć w Częstochowie niższą szkołę rolniczą dla żydów.

— **Zarząd kopalni „Saturn“,** w celu ułatwienia eksplotacyi węgla, oraz oszczędzenia sił roboczych, których brak w kopalniach węgla coraz bardziej daje się odczuwać, postanowił *zastosować do eksploatacyi węgla siłę elektryczną.* Siła elektryczna zastosowana jest już prawie we wszystkich kopalniach belgijskich, i w wielu kopalniach niemieckich.

— **Syjoniści** łódzcy wspólnie z częstochowskimi, zakupili w blizkości wsi Wyczerpy, koło Częstochowy, sporą przestrzeń ziemi na urządzenie fermy, celem nauczania żydów rolnictwa i ogrodnictwa.

— **Przy nowej rzeźni** w Łodzi urządzona zostanie stacyja bakteryjologiczna. Przy badaniach bakteryjologicznych znajdzie zajęcie kilkanaście pracownic, które prócz pensyi będą miały wyznaczoną osobną nagrodę w ilości rb. 3 każdorazowo za odkrycie trychiny. Ażeby właściciele nie ponosili strat, zaprowadzona zostanie asekuracyja po 10 kop. od sztuki. Ceny w rzeźni łódzkiej za szlachtowanie będą te same, co i w rzeźni warszawskiej.

— **Nowy gmach pocztowy.** W Łodzi będzie wybudowany kosztem skarbu gmach pocztowy. Ministeryjum spraw wewnętrznych wyjednało już na ten cel kredyt w ilości 221,500 rubli.

— **Ostatecznie** na posady 4 rejentów nowych w Łodzi mianowani zostali: p. o. sędziów śledczych piotrkowskiego okręgu sądowego: Walery Ryfiński i Feliks Rybarski, oraz rejenci przy kancelaryjach hypotecznych sędziów pokoju: m. Piotrkowa Józef Żyżniewski i m. Będzina—Eugenijusz Trojanowski.

— **Poważne kwestyje.** „Nie można zaprzeczyć — pisze *„Przegląd Tyg.“*— że nasza publiczność lubi się zajmować kwestyjami... poważnemi. Naprzykład, na zapytanie: jaką jednowyrazową nazwą polską zastąpić termin „karta pocztowa“—komitet otrzymał czterysta, wyraźnie czterysta listów z odpowiedzią!.. I proszę posądzić ogół o obojętność na rzeczy dobra powszechnego!.. Zwykle, na kwestyjonaryjusze w sprawach społecznych otrzymuje się cztery, pięć odpowiedzi na sto, a czasami nie otrzymuje się żadnej“...

Z dalszych stron.

— **Kalisz.** Do magistratu miejskiego wniesiono w tych dniach ofertę, na zaprowadzenie w mieście tramwajów, które mają przecinać Kalisz w dwóch kierunkach, a mianowicie: od Stawiszyńskiego Przedmieścia i od gmachu teatralnego, kończyć się zaś mają obie linie za miastem, obok miejsca, gdzie ma stanąć przyszły dworzec kolejowy.

Z powodu kończącego się kwartału, przypominamy Szanownym naszym abonentom, iż czas składać przedpłatę na kwartał I 1901 r. Jednocześnie niektórych z nich prosimy o spieszne uregulowanie należności za kwartał bieżący.

Wiadomości ogólne.

— **Polowanie.** Od d. 14 Listopada zabronione jest w obrębie Królestwa Polskiego polowanie na samice łosi i kóz dzikich. Przekroczenie zakazu karane jest za pierwszym razem grzywną w kwocie 10 rb., za drugim 20 rb., za trzecim 40 rb. Zwierzyna zaś skonfiskowana na rzecz Towarzystw dobroczynnych.

— **W Praw. Wiest.** ogłoszono rozporządzenie, na którego mocy bankowi włościańskiemu czasowo w ciągu lat dziesięciu, poczynając od 1 Stycznia 1901 r., pozwolono nabywać i sprzedawać grunta na własne ryzyko na zasadzie przepisów wyłuszczonych w art. 1—14 roz. VII Najwyżej zatwierdzonej dnia 27 Listopada 1895 r. uchwały Rady Państwa.

— **Wobec wypadków** na wschodzie ministeryjum komunikacyi wstrzymało projekt budowy drugiego toru na kolei Nadwiślańskiej, pozwalając jedyne na cząstkowe urzeczywistnienie tego projektu na linii między Pragą a Nowogieorgiewskiem i Pragą a Iwangrodem o tyle tylko, o ile sama kolej znajdzie na to własny fundusz bez uciekania się do kredytu skarbowego.

— **Sprawa zmiany służebności**, jak donoszą pisma petersburskie, znalazła przychylne przyjęcie w ministeryjum rolnictwa i dóbr państwa, które oświadczyło się, że jedną z głównych przyczyn, ujemnie wpływających na gospodarstwa włościańskie, są szachownice.

— **Nowa ustawa** o obowiązkowem rządowem ubezpieczeniu od ognia budynków w Królestwie Polskiem wprowadzona będzie w życie w trzech guberniach: warszawskiej, łomżyńskiej i siedleckiej z początkiem nadchodzącego r. 1901, w pozostałych zaś guberniach w ciągu tegoż roku

Z BIBLIJOGRAFII I PRASY.

— „ATENEUM“. W zeszycie listopadowym tego miesięcznika spotykamy początek powieści Sewera p. t. *Ponad siły*, osnutej na tle walki Szczepanowskiego z obojętnością otoczenia, gdy on stwarzał przemysł galicyjski. Prócz paru dodatnich jednostek spotykamy całą galeryję podłych lub głupich ludzi. Sewer wyprowadził na scenę wszystkie osoby, które brały udział w ostatnim krachu galicyjskim; nazwiska są zmienione, ale postacie tak wyraźne, jak gdyby każda miała wyryte na czole swe nazwisko. Powieść jest rzeczywiście aktualną i zajmującą. W tym samym zeszycie znajdujemy artykuł St. Piotrowskiego o wspólnej własności ziemskiej, St. Zdziarskiego ze studyjów nad „Szkołą ukraińską“, Wł. M. Kozłowskiego — współczesna polska literatura filozoficzna, G, Daniłowskiego—Z pieśni. J. B. Marchlewskiego —Z wystawy powszechnej i cały szereg sprawozdań i ocen.

—„PRZEGLĄDU FILOZOFICZNEGO“ świeżo wydany zeszyt czwarty zawiera parę cennych prac, że wymienimy artykuł d-ra fil. W. M. Kozłowskiego p. t. „Połączenie chemiczne ze stanowiska teoryi poznania“, W. Witwickiego—Psychologiczna analiza ambicyi, d-ra Wł. Biegańskiego — Gieneza pojęć i cały szereg sprawozdań dzieł naukowych. Zajmujący jest autoreferat d-ra Zofii Daszyńskiej - Golińskiej z dzieła p. t. Przełom w socyjalizmie.

— „SĄDY ADMINISTRACYJNE“ Aleksandra Mogilnickiego. Jako przedruk z „Gazety Sądowej“ ukazała się niedawno praca jednego z niewielu prawników pracujących na niwie naukowej w zakresie swej specyjalności.

Autor w swej dość obszernej, bo około 200 stronic liczącej pracy, rozpatruje sądownictwo administracyjne w krajach cywilizowanych. Rzecz, cała napisana dobrym językiem, czyta się z zajęciem i winna zainteresować nietylko specyjalistów. Szczególniej na uwagę zasługują rozdziały ósmy i dziewiąty, poświęcone zobrazowaniu sądownictwa administracyjnego w Cesarstwie Rosyjskiem i Królestwie Polskiem.

Licytacyje w obrębie gubernii Piotrkowskiej.

— W dniu 5 (18) grudnia w m. Łodzi przy ul. Piotrkowskiej pod № 64, na sprzedaż warsztatów tkackich, osnowy, szaf, przędzy, od sumy 761 rb. 50 kop.

— 8 (21) grudnia tamże pod № 108 na sprzedaż mebli, narzędzi muzycznych, porcelany, od sumy 23 rb. 70 kop.

— 4 (17) grudnia w magistracie m. Łodzi na 3-letnią dzierżawę 25 sklepów na Nowym i Starym rynku w m. Łodzi.

— 18 (31) grudnia w urzędzie p-tu Łódzkiego na budowę przy rzeźni miejskiej w m. Zgierzu pomieszczenia dla weterynarza i szopy dla bydła, od sumy 2217 rb. in minus.

TOWARZYSTWO ŁOWICKIE
PRZETWORÓW CHEMICZNYCH i nawozów sztucznych.

Wystawa Powszechna w Paryżu 1900 r.
Medal złoty za produkcyję nawoz. sztuczn.
Medal srebrny za własną eksplaotacyję fosforytów.

Zarząd: Warszawa, Włodzimierska 23

AGENTURY: W-y Wł. Zaleski w Piotrkowie,
„ I. Kotliński w Rawie,
„ I. Mikołajewski w Nowo-Radomsku,
„ G. Szamowski w Łodzi—Konstan-[tynowska 5,

Poleca: **Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki, Kainit** i inne nawozy sztuczne.

Na żądanie cenniki. (52—48)

Rozkład Zimowy pociągów na Stacyi Piotrków
od dnia 15 (28) Października 1900 r.

Odchodzą z Piotrkowa:

Do Granicy i Sosnowca	Do Warszawy
2 m. 41 w nocy kuryjer.	3 m. 5 w nocy kuryjer.
4 m. 30 w nocy osobowy	5 m. 7 w nocy osobowy
9 m. 29 rano pocztowy	6 m. 35 rano osobowy
12 m. 35 po poł. osobowy	8 m. 25 rano osobowy
3 m. 19 po poł. osobowy	11 m. 3 rano osobowy
5 m. 4 po poł. pospiesz.	1 m. 32 po poł. pospiesz.
6 m. 25 po poł. osobowy	6 m. 2 wiecz. pocztowy
9 m. 47 wiecz. osobowy do Częstochowy	7 m. 56 wiecz. osobowy

Przychodzą do Piotrkowa:

Z Granicy i Sosnowca	Z Warszawy
12 m. 30 w nocy osobowy	11 m. 15 w nocy osobowy

Poleca się ***pierwszorzędny a tani Hotel Angielski w mieście Częstochowie***, w blizkości dworca kolei żelaznej.

O G Ł O S Z E N I A.

Zeszyt **10** k. Nowe ilustrowane tanie wydanie dzieła Zeszyt **10** k.

OJCA PROKOPA Kapucyna
ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH
na wszystkie dni roku,

z dodaniem do każdego pożytku duchownego i właściwej modlitwy, tudzież NA WSZYSTKIE UROCZYSTOŚCI i ŚWIĘTA

KRÓTKIE NAUKI.

„Żywoty Świętych” wychodzić będą począwszy od d. 10 grudnia r. b. w 20-tu tygodniowych zeszytach, **z wizerunkami świętych**, w formacie dużej 8-ki po cenie kop. **10** za zeszyt.

Kto odrazu opłaci w Warszawie rub. 1 kop. 80, a z prowincyi nadeszle rb. 2 k. 40, otrzyma całe dzieło.

Za przesyłkę pocztową dopłaca się do zeszytu kop. 4. — Na żądanie wysyła się za zaliczeniem.

Skład główny **w Towarzystwie Akcyjnem Odlewni Czcionek i Drukarni S. Orgelbranda Synów**, Krakowskie - Przedmieście 66. Nabywać można we wszystkich księgarniach.

(W. B. O. 7505) (3—2—2)

Pracownia chemiczno-bakterjologiczna
D-ra St. SERKOWSKIEGO
w ŁODZI, ul. Piotrkowska № 120.

Analizy: { węgla, torfu, barwników oraz artykułów fabrycznych; sanitarno-hygieniczne i lekarskie. (3—2)

Droga Żelazna Warszawsko-Wiedeńska

podaje do wiadomości, że na stacyi **Sosnowiec** w dniu 13 (26) Marca 1901 r., o godzinie 11-ej rano, **odbędzie się sprzedaż przez licytacyję publiczną** nieodebranego przez odbiorcę na tej stacyi transportu żyta wagi 750 pudów, wysłanego przez Ewiejejewa dla okaziciela duplikatu frachtu za № 91 z dnia 29 Września 1900 r. Terbuny-Sosnowiec. (3—2)

ZGINĄŁ

przed miesiącem w bramie domu Olsznera w Piotrkowie **Kwit** wydany przez Tomasza Trzcińskiego Janklowi Kantorowiczowi, na sumę **60 rb.** i cedowany przez tegoż ostatniego Rozalii Kaczmarek, która pokwitowała już na nim odbiór, à conto, rb. 13. Ostrzega się, że kwit ten niema żadnej wartości dla osób trzecich. (3—2)

Świeży transport

Towarów zimowych, oraz balowych i wieczorowych nadszedł do sklepu towarów łokciowych (4—2)

M. POPOWSKIEJ.

ZUZLE FOSFOROWE ŁOWICKIE

zawierające 10 do 12% kwasu fosforowego rozpuszczalnego, oznaczonego metodą profesora Wagnera

poleca

Towarzystwo Łowickie
PRZETWORÓW CHEMICZNYCH
i Nawozów Sztucznych.

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
Agentury w całem Królestwie.

Medal złoty za nawozy sztuczne na wystawie powszechnej w Paryżu 1900. (19—15)

Zacząłem praktykę w BEUTHEN O. S.
Bahnhofstrasse 15
jako specyjalista chorób żołądka i kiszek.

Przyjmuję: od 9—11 rano od 3—5 popoł.
W niedziele i święta od 9—11 r.
Dr. S. Wygodziński. (3—1)

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ
w Warszawie, Szpitalna № 3.

Poleca: nauczycielki, bony, oficyjalistki, Sprowadza cudzoziemki. (52—2)

Sprzedaję

nowe **pianino**, oraz używane **fortepiany.** Jednocześnie wynajmuję takowe, stroję i reparuję.

Wł. Walicki
(3—1) dom W-ej Popowskiej.

Administracyi domu

poszukuje urzędnik poważnej instytucyj rządowej. Oferty zostawiać w sklepie Plucińskiego. (3—2)

Potrzebny jest
UCZEŃ
do Handlu Win B. Lissowskiego. (2—2)

Redaktor i wydawca **Mirosław Dobrzański.**

Дозволено Цензурою. **W drukarni S. Pańskiego w Piotrkowie.**